

Piotr JANIK*

*Wydział Filozoficzny, Akademia Ignatianum w Krakowie

O przypominaniu sobie albo o granicach praw asocjacji

*Świadomość nie jest skrzynią, w której idee
układają się jak klocki, ani sznurem pereł,
na który są one nawleczone.*

E. Stein

Streszczenie

W świetle pracy Edith STEIN nad podstawami psychologii i nauk humanistycznych podjęta zostaje dyskusja wokół *praw asocjacji*. Wyznacza ona ramy filozofii świadomości oraz na podstawie wyników badawczych STEIN pozwala przemyśleć kwestię „przypominania sobie” oraz problem schematów, według których myślimy i działamy. To ostatnie zagadnienie, często postrzegane jako przeciwieństwo spontaniczności, ukazane jest na szerszym tle jako zdolność, którą można się posłużyć ze względu na cel, ale też z której się rezygnuje, kiedy należy obrać nowe drogi poszukiwania rozwiązań czy staje się wobec pytań, na które nie znajduje się adekwatnej odpowiedzi.

Słowa kluczowe: asocjacja – przyczynowość – motywacja – świadomość – fenomenologia

Uwagi wstępne

Zagadnienie, którym się tu zajmiemy, zwykle podejmowane jest na gruncie psychologii i znane jest pod nazwą „praw asocjacji”. Pisał o nich już ARYSTOTELES w krótkiej rozprawie *O pamięci i przypominaniu sobie*. Za ARYSTOTELESEM przyjmuje się cztery prawa kojarzenia: przez podobieństwo, przez przeciwieństwo, przez styczność w czasie i przez styczność w przestrzeni¹. Arystoteles wyjaśnia, że „proces przypominania sobie tym różni się od powtórnego wyuczenia się tego samego materiału, że w pierwszym wypadku jest się w stanie – w jakiś sposób – kierować się swoją własną mocą do tego członu serii, który idzie po punkcie wyjścia”². Idea sekwencyjności myśli i odtwarzania szeregu – łatwiej, gdy zdobyliśmy trwalszy nawyk, trudniej czy wręcz w ogóle, gdy jesteśmy zbyt młodzi, za starzy bądź o usposobieniu niespokojnym, względnie powolni³ – odcisnęła się w powszechnej świadomości tak mocno, że wydaje się zupełnie do przyjęcia, również dla współczesnego czytelnika, kiedy AUGUSTYN pisze w swoich *Wyznaniach*:

Kiedy [...] sama pamięć coś traci – a dzieje się to za każdym razem, gdy coś zapominamy i usiłujemy to sobie przypomnieć – gdzieś indziej mielibyśmy tego szukać, jak nie w samej pamięci? Jeśli zamiast tego zjawia się w niej coś innego, niecierpliwie to odpychamy, dopóki nie zabyśnie to właśnie, czego szukamy. Wtedy mówimy: „Tak, o to nam chodziło”. Nie mówilibyśmy tak, gdybyśmy tego nie rozpoznali. Nie rozpoznalibyśmy zaś, gdybyśmy nie pamiętali. A przecież zapomnieliśmy!⁴.

Pamięć dla AUGUSTYNA jest jak kufer, do którego sięgamy, by pomiędzy tym, co on zawiera, rozpoznać rzecz szukaną. „Pamiętanie, że o czymś zapomnieliśmy”, przeżywane jako rodzaj niepokoju, jest tu niejako motorem, który kieruje naszym działaniem do momentu, gdy natrafimy na to, co zginęło, gdyż „jeśli pamiętamy, że o czymś zapomnieliśmy, to nie zapomnieliśmy tego do szczętu. Gdybyśmy całkowi-

¹ Por. ARYSTOTELES, *Krótkie rozprawy*, 451b.

² *Ibid.* 452a.

³ Por. *Ibid.* 450b.

⁴ AUGUSTYN, *Św. Wyznania*, ks. X, r. 19, s. 283.

cie zapomnieli, nie byłibyśmy zdolni nawet do samego szukania tego, co zginęło⁵. Mamy więc, jak się zdaje, jakiś punkt wyjścia i możemy odtwarzać szereg wcześniejszych myśli i wyobrażeń.

Asocjacionizm w wydaniu Hume'a

W dziedzinie filozofii i psychologii asocjacionizm odżył za sprawą empirystów brytyjskich. D. HUME, wychodząc od sugestii danej przez J. LOCKE'A, szukał „pewnych własności natury ludzkiej, które [...] mają potężny wpływ na każdą operację rozumu i na każde działanie uczuć”⁶. Wyróżnił on dwie własności zwane kojarzeniem, jedną dla idei, a drugą dla wrażeń, impresji. W przypadku idei pisał: „Reguła, wedle której one [zmiany w myślach] zachodzą, polega na tym, iż myśli nasze przechodzą od danego przedmiotu do tego, co jest do niego podobne, z nim styczne lub przezeń wywołane”⁷. Przy kojarzeniu impresji reguła zmian miałaby się opierać wyłącznie na podobieństwie. Stwierdzał: „Wszelkie podobne do siebie impresje związane są ze sobą i skoro tylko jedna z nich się zjawi, wszystkie inne zjawiają się bezpośrednio za nią”⁸. Dalsze wywody HUME'A prowadzą go do określenia związku przyczynowego jako następstwa przedmiotów podobnych, „których pojawienie się naprowadza zawsze naszą myśl na ten inny przedmiot”⁹, a dzieje się to dlatego, że

umysł po powtórzeniu się przypadków do siebie podobnych staje się wskutek nawyknienia skłonny do widok jednego zjawiska oczekiwać zjawiska, które tamtemu zwykle towarzyszy, i wierzyć, że ono zaistnieje¹⁰.

Tak więc nasza idea konieczności i przyczynowości, wedle HUME'A, nie ma uzasadnienia, a jest jedynie wynikiem „zniewolenia umysłu nawyknieniem”¹¹.

⁵ AUGUSTYN, *Św. Wyznania*, ks. X, r. 19, s. 284.

⁶ HUME, *Traktat*, t. 2, cz. 1, rozdz. 4, 1, s. 18.

⁷ *Ibid.* t. 2, cz. 1, rozdz. 4, 2, s. 19.

⁸ *Ibid.* t. 2, cz. 1, rozdz. 4, 3, s. 19.

⁹ HUME, *Badania*, s. 123.

¹⁰ *Ibid.* s. 122.

¹¹ *Ibid.* s. 129.

Na fakt, że tak sformułowana definicja przyczyny nie ma nic wspólnego z doświadczeniem, na które rzekomo powołuje się HUME, zwrócił uwagę znany polski logik Jan ŁUKASIEWICZ w artykule *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*. Można, po pierwsze, podać mnóstwo przykładów – pisze ŁUKASIEWICZ – by wykazać fałszywość takiego poglądu, jak choćby ten:

Przypuśćmy, że ktoś ma bijący zegar w pokoju sypialnym i słyszy stale, gdy budzi się rano o 6-tej godzinie, po uderzeniu godziny hejnał z pobliskiej wieży kościelnej. Przyzwyczał się do tego przez długie lata i słysząc 6-tą godzinę myśli zawsze o hejnale i oczekuje jego następstwa¹².

Warunki formalne wyznaczone przez definicję HUME’A są bez wątplenia spełnione, utrzymywać jednak, że bicie zegara jest przyczyną hejnału, to mniej więcej tak, jak uważać, że pianie koguta wywołuje świt. Po drugie, można podać przykłady rzeczywistych przyczyn, których nie obejmuje definicja HUME’A, jak trzaski w mikrofonie oświetlonym przez promienie słoneczne¹³.

Ruch Ziemi jest rzeczywistą przyczyną tego, że Słońce jest widoczne na niebie, choć powszechnie mówi się o wschodach i zachodach Słońca. Dla wielu pozostaje to ostatnie nadal „naturalnym” wyjaśnieniem. Wyjaśnienie, że to właśnie obrót Ziemi pozwala dojrzeć Słońce, niczego nie zmienia w samym obserwowanym zjawisku, a przecież to właśnie wyjaśnienie jest jedynie słuszne. Zdaniem ŁUKASIEWICZA, „empirystyczna teoria przyczynowości o tyle tylko ma rację, o ile wykazuje, że nie spostrzegamy żadnego węzła, który by łączył przyczynę i skutek”¹⁴; nie uprawnia jednak do innych wniosków.

Fenomenologia przyczynowości

Problematykę przyczynowości podjęła w swoich pracach również Edith STEIN. Jej zdaniem problem ten nie mógł zostać rozwiązany

¹² ŁUKASIEWICZ, *Analiza*, s. 23.

¹³ *Ibid.* s. 23.

¹⁴ *Ibid.* s. 23.

przez HUME'A, gdyż prowadził je on na gruncie, który metodologicznie nie został wystarczająco określony, a ponadto

przedwcześnie sformułowana teoria dotycząca natury świadomości, a w szczególności teoria doświadczenia, przeszkadza mu w znalezieniu dających się udowodnić powiązań, których poszukuje¹⁵.

Zdaniem STEIN, również I. KANT nie wyjaśnia przyczynowości, czyniąc ją warunkiem koniecznym wiedzy. W badaniach KANTA, pisze STEIN:

chodzi tylko o przyrodę w ujęciu formalnym (*natura formaliter spectata*). Rozważanie to nie zajmuje się fenomenami, a przyczynowość, którą wyprowadza Kant, jest formą, dopuszczającą różnorodne wypełnienie; oznacza ona tylko jedno konieczne powiązanie w czasie. Jakiego rodzaju jest jednak to powiązanie, tego nie dowiemy się z „dedukcji transcendentalnej” w rozumieniu Kanta¹⁶.

W *Przyczynkach do filozoficznego uzasadnienia psychologii i nauk humanistycznych* STEIN skupia się przede wszystkim na badaniu przyczynowości psychicznej, wspominając niekiedy o przyczynowości w obszarze przyrody materialnej. STEIN stwierdza, że dopiero „na gruncie fenomenologii Husserla wydaje [...] się możliwe owocne rozważanie [...] przyczynowości psychicznej”, a to dlatego, że

wprawdzie każdy podręcznik psychologii objaśnia to pojęcie [tego, co psychiczne] w rozdziale wprowadzającym, a w ostatnich dziesięcioleciach poświęcono jego wyjaśnianiu wiele znaczące prace (myślę tu m.in. o Brentano, Muensterbergu, Natorpie), to jednak prawie wszystkie te starania obarczone są jednym podstawowym błędem: opaczny rozumieniem psychiczności jako świadomości¹⁷.

Nie mogąc więc skorzystać z wyników tych prac z powodu tego błędu, STEIN podejmuje od podstaw swoje badania nad świadomością, rozważając, „czy da się wykazać coś takiego jak przyczynowość”¹⁸.

¹⁵ STEIN, *Beiträge*, s. 7.

¹⁶ *Ibid.* s. 7.

¹⁷ *Ibid.* s. 8.

¹⁸ *Ibid.* s. 10.

Zdaniem STEIN, „znane zasady asocjacji, które zaprzatają psychologię od [czasów] Hume’a”, próbują wyjaśnić: „Jak to się dzieje, że przeżycie *A* pociąga za sobą przeżycie *B*, a nie jakieś inne?”. „Czy istnieją prawa – pyta dalej STEIN – które regulują kolejność przeżyć według ich stanów treściowych?”¹⁹. HUME był przekonany, że „choćby nie wiedzieć jak zmienne były nasze myśli, to przecież zmiany w nich nie zachodzą całkowicie bez reguł i metody”²⁰. I podobnie – utrzymywał HUME – w sferze uczuć da się dostrzec pewne prawidłowości, otóż:

Smutek i rozczarowanie wywołuje gniew, gniew wywołuje zazdrość, zazdrość pociąga za sobą złośliwość, a złośliwość znów wywołuje smutek tak, że zostaje zamknięty cały krąg. Podobnie nasze usposobienie uczuciowe, ożywione radością, w naturalny sposób przekształca się w miłość, wspaniałomyślność, litość, odwagę, dumę i w inne uczucia podobne²¹.

Według STEIN przykład HUME’A nie jest ani przekonywający, ani też uzasadniony. Stąd bowiem, że jedno uczucie pojawia się naturalnie, tj. „zgodnie z naturą”, po innym, nie wynika wprost, że jest przez nie w jakiś sposób wzbudzone, jak zdaje się utrzymywać HUME.

Przystępując do właściwego wyjaśnienia, trzeba najpierw powiedzieć, że podział, jakim posługuje się HUME, tj. podział na idee i wrażenia, da się uzgodnić tylko w części z doświadczeniem. Na gruncie fenomenologii podział ten jedynie w zakresie danych wrażeniowych i aktów z nimi związanych, tj. postrzegania, czucia oraz chcenia, da się zrozumieć jako to, co przeżyte pierwotnie bądź odtwórczo²². Nie ma on już jednak sensu w zastosowaniu do myślenia i jego korelatów. Z tym, że podział na przeżywanie pierwotnie spełnione i powtórzone pozostaje tu nadal w mocy.

„O *mechanicznym charakterze* przebiegów asocjacyjnych można mówić o tyle – stwierdza STEIN – że rozgrywają się one częściowo na naszych oczach niczym zdarzenie zewnętrzne”²³ I jedynie w zakre-

¹⁹ *Ibid.* s. 85.

²⁰ HUME, *Traktat*, t. 2, cz. 1, rozdz. 4, 3, s. 19.

²¹ *Ibid.* t. 2, cz. 1, rozdz. 4, 3, s. 19.

²² Por. STEIN, *Beiträge*, s. 86.

²³ *Ibid.* s. 89.

się przeżyć odtwórczych²⁴ Musimy więc wypracować pewien wgląd w to, co się właściwie dzieje w tej sekwencyjności przeżyć.

Związki przeżyć z motywacją

Wydaje się, że niezbędnym krokiem owocnej analizy jest rozróżnienie na: (1) posiadanie danych immanentnych oraz (2) skierowanie umysłowego spojrzenia na świadomość przeżywania. Pierwsze jest określane jako nastawienie naturalne. ‘Ja’ żyje w strumieniu świadomości, w przepływie danych, które docierają doń poprzez zmysły. Występuje wówczas świadomość, jednak nie w sensie, o jakim mówimy w drugim przypadku. Możliwa jest refleksja nad przedmiotem, a nawet w pewien sposób samo-swiadomość. Mamy tu już do czynienia z jakimś podstawowym progiem przedmiotowości, a co za tym idzie również intencjonalności.

Wraz ze skierowaniem spojrzenia „zaczyna się życie umysłowe”, pojawia się nowa jakość świadomości, przeżycia wyższego rzędu, nazywane pojmowaniami bądź aktami kategoryjnymi. Przeżycia te to: „pojmowanie nieprzerwane, dołączanie późniejszego do wcześniejszego (‘apercepcja’), scalanie ujęć jednostkowych (‘synteza’) i uaktywnianie późniejszego przez wcześniejsze (‘motywacja’)”²⁵. STEIN rozszerza w tym miejscu powszechnie stosowane pojęcie „motywacji” – ograniczane do „obszaru *wolnych aktów*, w szczególności woli” – na wszelkie powiązania aktów. STEIN wyjaśnia:

Sądzymy jednak, że to rozszerzenie jest słuszne, że tym, na co wskazujemy, jest ogólna struktura, obowiązująca w całym zakresie przeżyć intencjonalnych, [struktura,] która przybiera różne konfiguracje wyłącznie zależne od specyfiki aktów, które ją tworzą²⁶.

Motywacja w tym ogólnym sensie zatem to powiązanie aktów świadomości, które

²⁴ Por. STEIN, *Beiträge*, s. 88.

²⁵ *Ibid.* s. 35.

²⁶ *Ibid.* s. 35.

nie jest zwykłym zespalaniem [się ze sobą], jednocześnie lub kolejno po sobie upływających faz strumienia przeżyć, czy kojarzeniowym powiązaniem przeżyć, lecz [jest] wyłanianiem się jednego [przeżycia] z drugiego, spełnianiem się, lub procesem dokonywania się jednego [przeżycia] na gruncie drugiego i ze względu na niego²⁷.

Z motywacją, w tym szerszym znaczeniu, mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie ma miejsce umotywowane działanie, jak na przykład w przeżyciu radości podczas kontemplacji piękna związanym z uchwyceniem wartości, czy w powiązaniu samodzielnych aktów takich jak przesłanki i wnioski w rozumowaniu. Motywacja może nie być jawna, co wymaga dla jej poznania albo znajomości pełnej historii modyfikacji powiązań aktów świadomości (co jest niemożliwe do osiągnięcia), albo też pewnego wglądu, który jest hermeneutyką myśli, sensu i rozumu. Zagadnienie to wymaga jednak osobnego potraktowania.

Ujmowanie rzeczy jest zależne od wpływu przebiegu danych i wpływ ten jest niższą formą motywacji, podobnie jak niższą formą intencjonalności jest posiadanie danych zmysłowych²⁸.

Przejście z aktu w akt nie dokonuje się w ramach strumienia przeżyć, lecz jest zawsze „wychodzeniem ze strumienia”, skierowaniem na coś, co jest poza strumieniem. Postrzegamy stopniowo, każdorazowo dany jest przedmiot z określoną treścią, w jakimś aspekcie i wyglądzie, ale reszta jest domniemana, „współrozumiana tylko w nieokreślony sposób”. Tworzy się jednak nie zlepek migawek, pojedynczych ujęć, szereg jednostronnych obrazów, lecz „jedności postrzegania odpowiada jedność rzeczy, i jeśli [...] przypominam sobie o czymś [...], to pojawia mi się przed oczyma rzecz jako całość”²⁹. Uchwycenie tej całości jest owocem ujęć częściowych, ale w równym stopniu wymaga również syntezy tych ujęć.

Można co prawda powiedzieć, jak chce HUME, że „smutek i rozczarowanie wywołuje gniew itd.”, ale teraz nie może to być już roz-

²⁷ *Ibid.* s. 36.

²⁸ *Ibid.* s. 35.

²⁹ *Ibid.* s. 40.

patrywane jako ślepa konieczność, lecz wymaga wglądu w pierwotną motywację, która czyni tę sekwencję „naturalną”. O rozumności przejścia bowiem decyduje rozumność motywacji, stąd konieczne jest uczynienie motywacji jawną; natomiast działanie według motywacji niedanej *explicite* jest źródłem złudzeń i błędów³⁰.

Sekwencja „smutek i rozczarowanie wywołuje gniew itd.” nie jest prawidłowością w sensie praw przyrody. Odzwierciedla ona kolejność przeżyć tak, jak zostały już przeżyte. STEIN pisze:

To, co aktualnie nas wypełnia lub spotyka, musi samo zwracać naszą uwagę na to, co „w nas drzemie”. Wchodzi tu w rachubę to, co zostało określone jako „asocjacja wewnętrzna”: treściowe relacje pomiędzy treściami przeżyć. „Podobieństwo” i przeciwieństwo, które wyróżnia stary podział asocjacji, nie wyczerpują w żadnym razie tych powiązań³¹.

Dalsze analizy prowadzą STEIN do dostrzeżenia różnicy pomiędzy pierwotnym przeżywaniem sekwencji „smutek i rozczarowanie wywołuje gniew itd.” a jego późniejszymi powtórzeniami. W pierwotne przeżywane wpisany jest wysiłek przejść między stanami uczuciowymi, koszt zużycia energii, który zanika przy powtórzeniach. Może później dołączyć się nowy rodzaj przeżycia, pochodzący ze świadomości przewidywania następstwa stanów i przypominania sobie treści przeżyć, nie jest to jednak to samo przeżywane. Działanie schematyczne, z którym mamy tu do czynienia, nie wyznacza zatem konieczności absolutnej, nie wyznacza przebiegu dokładnie w ten sposób określonego, lecz świadczy o pewnej zdolności, która sprawia, że utrwała się nawyk, który, jak mówi powiedzenie, staje się „drugą naturą człowieka”. To, co powraca, to nie zdarzenie ani nawet uczucie, lecz utrwalony wówczas, w takiej właśnie kolejności przeżyć, związek sensu: mamy wówczas do czynienia z ustaloną motywacją.

Z drugiej strony, jeśli pojawi się obiekcja, która nada niespodziewanie inny kierunek zdarzeniu, da się dostrzec nowa, możliwa realnie motywacja albo też wola „weźmie w swoje ręce” przebieg zda-

³⁰ Por. STEIN, *Beiträge*, s. 45.

³¹ *Ibid.* s. 94.

rzenia, to pierwotnie umotywowany strumień może zostać zmodyfikowany³². Taka nowa motywacja może pochodzić choćby z naśladownictwa – „przykłady pociągają”, mawiali dziadowie. I to właśnie „motywacja poddaje psychikę panowaniu rozumu”³³.

Rola uczuć

Zdaniem STEIN, treściowego powiązania pomiędzy starą a na nowo wyłaniającą się treścią przeżyć nie można sprowadzić do klasyfikacji dwuwartościowej: podobieństwa i przeciwieństwa. To, co daje się ustalić w oparciu o analizę fenomenologiczną, to to, że „treści *zmysłowe* przeżyć są tymi, które w nas trwają, i że w nich [treściach *zmysłowych*] odnajdujemy to, co treściowo do nich [przeżyć] należy”³⁴. Podobnie jak w przypadku postrzegania nie mamy do czynienia z szeregiem oderwanych od siebie obrazów. Tworzy się całość w „związkach prawidłowości sensu”. Ma miejsce integrowanie tego, co wcześniejsze, z tym, co wyłania się aktualnie, rewizja związków sensu już ustalonych i stopniowe ujawnianie się motywacji, tj. powiązania aktów. STEIN pisze:

[...] gdy coś aktualnego przypomina nam o nie aktualnym, z czym pozostaje ono w związku treściowym – nie chodzi o jakiś proces *myślowy*, nie o specyficznie logiczne akty z wyrażenymi motywacjami, lecz o pewną „ukrytą aktywność rozumu” z motywacjami *implicite*³⁵.

Aby odnaleźć związki przeżyć, trzeba posłużyć się związkami sensu, do których przynależą związki logiczne, przykładowo: figury sylogistyczne lub formy wnioskowania: dedukcja, indukcja czy abdukcja itp. Ale też trzeba pamiętać, że każde odkrycie dotyczące powiązania przeżyć – i w ogóle każde odkrycie naukowe, w dowolnej dziedzinie nauki – pociąga za sobą rewizję logiki. *Nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków*, nie można tłumaczyć tego, co bardziej złożone,

³² Por. *Ibid.* s. 98.

³³ *Ibid.* s. 100.

³⁴ *Ibid.* s. 94.

³⁵ *Ibid.*

za pomocą nieadekwatnego aparatu pojęciowego jak w „przypadku Mary” – eksperymencie myślowego Franka C. JACKSONA.

Jak powiedzieliśmy, przejścia między aktami nie dokonują się w obrębie strumienia, lecz są każdorazowym wkraczaniem w strumień przeżyć, ingerencją w jego bieg. Gdy nie przejawiamy szczególnej aktywności, „nie jesteśmy zaprzątnięci ani przez zewnętrzne wrażenia, ani przez spontaniczną, umysłową aktywność”, wówczas tym, co trwa w nas jako to, co żywotne, są uczucia. Dlatego, wyjaśnia STEIN:

[...] są one też tymi, które stale funkcjonują jako punkty wyjścia procesów asocjacyjnych i nie pozostawiają „rutynie” naszej umysłowej własności, gdy nie jest ona wprawiona w ruch ani przez zewnętrzne wrażenia, ani przez aktywne „rozmyślanie”³⁶.

Uczucia intencjonalne stanowią tło, kontekst, w który wpisuje się życie umysłowe. Są jak materia poddająca się formie aktów, które dzięki niej zyskują swój wyraz. Należy je jednak odróżnić od nastrojów, tj. barwy uczuć, które sprawiają, że „dawno minione sytuacje nagle przychodzą komuś na myśl”. Ale również tu „w związek asocjacyjny wchodzi nie tyle odczuta treść, ile – przedmiotowo ujęta – treść sensu”³⁷. Nie ma więc mowy o wzbudzaniu uczuć czy nastrojów, o żadnym związku o charakterze przyczynowej konieczności. Może mi się udzielić czyjś smutek albo mogę popaść w przygnębienie, rozmyślając nad swoimi niepowodzeniami, ale choć ogarnie mnie taki nastrój i pojawią te, a nie inne uczucia, to będzie podobnie jak wówczas, gdy bawiąc się farbą, zauważę, że pobrudziłem sobie ręce.

Zakończenie

Tak zwane *prawa asocjacji* utwierdzają w przekonaniu, że można za ich pomocą porządkować wiedzę o sobie i o świecie, że przypominanie tego, co się zapomniało, to sprawa sprawnego umysłu i ewentualnie

³⁶ STEIN, *Beiträge*, s. 95.

³⁷ *Ibid.* s. 92.

wkładanego wysiłku bądź też świadomość niemożliwości przekroczenia kręgu zła, jak choćby tego opisanego przez HUME'A, kiedy rozczarowanie zdaje się przyczyną gniewu i dalej złośliwości. Jeśli spojrzeć na asocjację, jak chce STEIN, jako „niższą motywację, która nie jest relacją uzasadnioną rozumowo”³⁸, to otwiera się możliwość wychowywania uczuć poprzez dbanie o rozumność motywacji, a tam, gdzie to możliwe, również jej jawność. Motywacja *explicite* jest z punktu widzenia fenomenologii przedmiotem, a w konsekwencji możliwa jest jej analiza krytyczna. Wyjaśnienie, jakie daje Edith STEIN, rozgranicza dziedziny zależności przyczynowych i motywacji i oferuje podstawy teoretyczne dla opracowania problemu determinizmu, wolności woli itp., zagadnień kluczowych dla epistemologii, a przede wszystkim filozofii człowieka.

Summary

Basing itself on Edith STEIN's research into the philosophy of psychology and the humanities, this article focuses particularly on discussions of the theory of association. STEIN's approach, rooted in a Husserlian phenomenological perspective, seems to represent a significant contribution to the establishing of an intellectual framework for the exploration of the philosophy of consciousness, and also seems helpful for inquiries into the issue of practical know-how pertaining to remembering things, as well as the use of schemata in intellectual activity generally.

Key words: Association – Causality – Motivation – Consciousness – Phenomenology

Literatura

ARYSTOTELES, Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne.

O pamięci i przypominaniu sobie, [w:] *Dzieła wszystkie*, [przeł.]

P. SIWEK, t. 3, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.

AUGUSTYN, Św., *Wyznania*, [przeł.] Z. KUBIAK, Kraków : Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2000.

³⁸ *Ibid.* s. 95.

- HUME, D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, [przeł.] J.L. ŁUKASIEWICZ & K. TWARDOWSKI, Kraków : Polska Akademia Umiejętności, 1947.
- HUME, D., *Traktat o naturze ludzkiej*, [przeł.] C. ZNAMIEROWSKI, t. 2, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1963.
- ŁUKASIEWICZ, J., Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny, [w:] *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, [wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył] J. SŁUPECKI, Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1961, s. 9–62.
- STEIN, E., *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften*, (Edith Stein Gesamtausgabe, Band 6), Freiburg : Verlag Herder, 2010 [pierwsze wydanie w: *Jahrbuch für Philosophie und phänomenologische Forschung* 5 (1922), s. 1–116].